

Kazimierz Żegnałek

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Dydaktyka Jana Amosa Komeńskiego

Jan Amos Komeński (1592-1670) zaliczany jest do najwybitniejszych pedagogów wszechczasów, gdyż wiele jego myśli i poglądów miało i ma charakter ponadczasowy. Świadczą o tym jego dzieła i zawarte w nich poglądy, idee, myśli i postulaty, które jak na owe czasy, były bardzo postępowe, a niektóre wręcz rewolucyjne. Taki charakter miała np. propozycja objęcia nauką szkolną wszystkich dzieci, czyli powszechności kształcenia. Uzasadniał ją tym, że względem Boga wszyscy są równi i dlatego niesprawiedliwe byłoby jednych kształcić, a drugich nie. Nieważne przy tym, że u podstaw tej idei leżały względy religijne, które zresztą przyświecały większości jego poglądów dotyczących kształcenia i wychowania człowieka. Był przecież osobą duchowną.

Dorobek pedagogiczny Jana Amosa Komeńskiego koncentruje się głównie na problematyce nauczania i powiązanego z nim ściśle wychowania. Dlatego też uznawany jest za ojca nowożytnej dydaktyki. Najcenniejszym jego dziełem w tym zakresie była *Wielka dydaktyka* (*Didactica Magna Universale Omnes Omnia*, czyli uniwersalna sztuka nauczania wszystkich wszystkiego), wydana w 1632 roku w języku czeskim i w 1657 roku w języku łacińskim w Amsterdamie. W tytule tego dzieła używa słowa „dydaktyka”, które w podobnym rozumieniu zostało po raz pierwszy użyte w 1613 roku, w rozprawie opracowanej przez Krzysztofa Helwiga i Joachima Junga pt. *Krótkie sprawozdanie z dydaktyki, czyli sztuki nauczania Ratychiusza*. Dydaktyka w owym czasie nie miała jeszcze rangi nauki, ale traktowana była jako sztuka, czyli perfekcyjnie opanowana umiejętność nauczania. Takie rozumienie dydaktyki dominowało aż do czasów Jana Fryderyka Herbarta, któremu to zawdzięcza się opracowanie teoretycznych

podstaw dydaktyki, opartych na psychologii i etyce. W rezultacie tego dydaktyka uzyskała naukowe podstawy i nie traktowano jej już jako sztuki nauczania, lecz jako teorię. W opracowaniu J.F. Herbarta była to tak zwana teoria nauczania wychowującego

Komeńskiego trzeba bez wątpienia uznać za głównego teoretyka tak rozumianej dydaktyki, czyli sztuki nauczania. Usprawnianiu organizacji szkolnictwa oraz samego nauczania (stanowiącego jądro ówczesnej dydaktyki) poświęcił całe życie. Czynił to przez własną działalność praktyczną, jak i swoje dzieła. Przedstawiał w nich zarówno ogólne postulaty dotyczące organizacji szkolnictwa i „sztuki” nauczania w ogóle (na przykład *Wielka dydaktyka*), ale także kwestie bardziej szczegółowe, o charakterze metodycznym. Miały one w dzisiejszym rozumieniu charakter dydaktyk szczegółowych lub podręczników. Te pierwsze odnosiły się do nauczania języka ojczystego i łacińskiego [np. *Ianua linguarum reserata*, *Panegeria* (*Powszechnie przebudzenie*), czy *Panaugia* (*Powszechnie rozświetlenie*)]. Drugie zawierały wiedzę z różnych dziedzin życia, którą uczniowie mieli opanować w czasie nauki szkolnej. Przykładem może być książka pt. *Orbis sensualium pictus* (*Świat rzeczy pod zmysły podpadających*), która była swoistą szkolną encyklopedią ilustrowaną zawierającą wiedzę o przyrodzie i społeczeństwie, ale także naukę myślenia i działania praktycznego, przedstawioną w postaci 150 obrazów dokładnie zinterpretowanych i objaśnionych. Była najpopularniejszą jego książką, która ze względu na swoje walory użyteczne była tłumaczona na kilka języków.

W *Wielkiej dydaktyce* Komeński prezentuje nie tylko wszystkie podstawowe elementy składające się na postulowaną przez niego sztukę nauczania, która bliska jest współczesnej dydaktyce ogólnej, ale także wiele myśli i poglądów z zakresu dydaktyki szczegółowej (zwłaszcza glottodydaktyki), a nawet z zakresu bardzo szczegółowych wskazówek metodycznych (dotyczących na przykład sposobów aktywizowania uczniów, czy pobudzania ich uwagi w czasie lekcji). Ponadto wskazuje na bezpośrednie związki nauczania z wychowaniem, na rolę wychowania i wykształcenia człowieka.

Całej jego praktycznej działalności edukacyjnej, jak i teoretycznym rozważaniom nad sztuką nauczania przyświecała myśl, aby znaleźć sposób (metodę), która by pozwalała, aby nauczyciele mniej nauczali, a uczniowie więcej się uczyli. Myśl ta jest również aktualna dziś. Ponadto metoda ta powinna prowadzić do tego, aby w szkołach było „mniej hałasu, nudy i bezpłodnych wysiłków, a więcej spokoju, przyjemności i gruntownych postępów w pracy, w państwie zaś, aby było mniej ciemnoty, zamieszania i niezgody, a więcej światła, porządku, pokoju i ciszy”. (Żegnałek, 2013: 353). Również i w tych oczekiwaniach Komeńskiego można odnaleźć wiele odniesień do współczesnej rzeczywistości.

Wielka dydaktyka ujmuje niemal wszystkie zagadnienia, które odpowiadają dzisiejszej dydaktyce ogólnej, a więc cele, treści, zasady, metody i środki, a także propozycje w zakresie sprawdzania rezultatów nauki szkolnej. Zanim jednak dokładniej przybliżę zasadnicze postulaty sformułowane w ramach tych zagadnień, skupię się najpierw na bardziej ogólnych postulatach dotyczących organizacji edukacji i wychowania człowieka.

Ze względu na proponowaną powszechność kształcenia, potrzebne są szkoły. Rodzice, choć zobowiązani są troszczyć się o swoje dzieci, o ich wychowanie, to jednak nie zawsze są w stanie to robić. Dlatego też konieczne są szkoły i nauczyciele.

Komeński nie zajmował się szkołą bezpośrednio, nie poświęcił jej jakiegось odrębnego dzieła, ale czynił to tylko pośrednio, formułując odpowiednie postulaty o charakterze edukacyjnym. Dlatego też na podstawie tych i podobnych postulatów można wnioskować jaka powinna być szkoła ówczesnej rzeczywistości edukacyjnej, jakie zadania powinna realizować, aby edukacja dzieci i młodzieży była skuteczna. Na podstawie analizy twórczości pedagogicznej Komeńskiego raczej trudno byłoby stworzyć jakiś pełny obraz szkoły jego marzeń, ale można bez problemów dostrzec cechy wskazujące na jej rolę i zadania w tamtej rzeczywistości.

Charakterystyczne w poglądach Komeńskiego na szkołę jest to, że odnosił je do wszystkich etapów edukacji, a więc od edukacji, któ-

ra dzisiaj nazywamy początkową (przedszkolną i wczesnoszkolną), a nazywaną przez niego szkołą macierzyńską i elementarną, aż do szkoły wyższej – nazywanej przez niego akademią.

Podstawowym założeniem (tezą) jego pedagogiki jest to, że człowieka, jeśli ma stać się człowiekiem, należy kształcić. Chodzi bowiem o to, aby ludzie byli ludźmi a nie – jak twierdził Komeński – dzikimi zwierzętami, nie tępyimi bydlętami ani bezwładnymi klocami. Wierzył przy tym głęboko, że dzięki szkole jest to w pełni możliwe. Twierdził wręcz, że z każdego człowieka może wyrosnąć człowiek i ta idea przez cały czas przyświecała mu w jego przedsięwzięciach na rzecz organizacji szkolnictwa w różnych krajach europejskich (Czechach, Polsce, na Węgrzech, Anglii, Szwecji, Holandii itp.) oraz w poszukiwaniu skutecznych metod nauczania, ustalaniu programów nauczania i opracowywaniu podręczników. Uczłowieczenie człowieka możliwe jest dzięki dostarczanej mu wiedzy oraz rozwój jego umysłu i umiejętności działania dla dobra ogółu. Aby jednak mogło się tak stać, trzeba jego kształcenie rozpoczynać jak najwcześniej i co do tego nie może być wątpliwości również dziś. Natomiast nie do końca można się zgodzić z postawioną przez niego argumentacją. Twierdził bowiem, że kształtowanie człowieka trzeba rozpoczynać od jak najwcześniejszego wieku, ponieważ:

- występuje niepewność życia doczesnego;
- życie należy spędzić nie na nauce, ale na działaniach (aby nie przyszło nam zaprzestać działalności, zanim nauczymy się działać);
- właściwością wszystkich rzeczy jest to, że dopóki są młode, bardzo łatwo dają się giąć i kształtować, gdy stwardnieją, odmawiają posłuszeństwa. Tak samo jest z człowiekiem. W wieku dziecięcym jego mózg przypomina wosk, w którym wszystko można odcisnąć lub wyrzeźbić;
- ażeby człowiek mógł się rozwinąć na człowieka, Bóg dał mu lata młodości, w których – do innych rzeczy niezdatny – żyje zdolny jedynie do kształtowania siebie [...] Stwórca spowodował

pewne opóźnienie w naszym dorastaniu, by dłuższy był okres czasu na zaprawianie się w naukach;

- to tylko w człowieku jest silne i trwałe, czym nasiąknę najwcześniejsze dzieciństwo.

Jeśli człowiek w młodości nie zostanie dobrze wychowany, to może później zająć się sprawami szkodliwymi, a oduczenie się złych rzeczy jest niemożliwe, albo bardzo trudne (Komeński, 1956: 62). Pierwszy i czwarty argument oparte są na podłożu religijnym i są z pewnością (nie tylko z tego powodu) mało przekonujące, ale pozostałe są i dziś aktualne. Drugi z nich może być wykorzystywany w jakimś stopniu w toczącej się dyskusji wokół rozpoczynania nauki szkolnej od szóstego roku życia. Trzeci, piąty i szósty są tak oczywiste, że nie wymagają komentarza.

Bardzo ważnym postulatem w urzeczywistnianiu idei *uczłowieczania człowieka* (Żegnałek, 2013: 361) jest to, aby szkoła była powszechna, tzn. aby obejmowała edukacją wszystkie dzieci, bez względu na zamożność ich rodziców i poziom rozwoju, bo wobec Boga – twierdził – wszyscy są równi. Nie wiadomo do jakich zadań Bóg przeznaczył tego czy owego człowieka. Jeśli nawet ktoś jest z natury ociężały lub zły, tym bardziej trzeba mu pomóc. W zależności od wieku Komeński wyróżnia cztery stopnie szkół (każda sześćoletnia):

I - szkoła macierzyńska;

II - szkoła elementarna;

III - gimnazjum (szkoła języka łacińskiego lub szkoła łacińska);

IV - akademia.

Następnie dość dokładnie przedstawia istotę każdej z tych szkół. Szczególnie dużo miejsca poświęcił szkole macierzyńskiej. Przebywając w Lesznie przygotował do druku odrębne studium na temat szkoły macierzyńskiej (*Szkoła macierzyńska* – wydanie w języku niemieckim w 1633 roku, a w języku polskim w 1636 roku), które uznaje się za pierwszy w literaturze pedagogicznej traktat o wychowaniu przedszkolnym. Akcentował w nim doniosłość pracy wychowawczej we wczesnym okresie życia człowieka i wskazywał konkretne treści,

które powinny być wpajane dzieciom w tym okresie. Szczegółowość zaleceń w tym zakresie jest zadziwiająca, ale także w dużym stopniu aktualna i dziś. Mogą być przydatne rodzicom i nauczycielom przedszkoli. Warto w tym miejscu chociażby wskazać na dziedziny, z których wiedzę na tym szczeblu edukacji powinno się – zdaniem Komeńskiego – wpajać dzieciom. Są to: fizyka, początki optyki, wstęp do astronomii, geografia, podstawy geometrii, początki statyki i mechaniki, dialektyka, gramatyka, wstęp do retoryki, wstęp do poezji, podstawy wiedzy z zakresu gospodarstwa domowego, polityka, etyka, religia i bogobojność. W każdej z tych dziedzin wymieniał również konkretne treści, których powinno się dzieci w tym wieku uczyć. Mówił również, jak się powinno uczyć tych treści oraz dokładnie precyzował, co powinno się osiągnąć na poszczególnych etapach tej nauki. Przykładowe zalecenia w tym zakresie formułuje następująco: „w drugim i trzecim roku życia ćwiczenia z optyki polegają na tym, aby pokazywać dzieciom kształty przedmiotów i ich barwy; niech zobaczą piękno obłoków, drzew, kwiatów, płynącej wody itd.; można im dać do ręki lub zawiesić na szyi korale, ubrać kolorowy strój”. W podobny sposób zalecał również nauczać innych treści np. początków astronomii: „w trzecim lub czwartym roku życia dzieci mogą już zrozumieć, iż słońce i księżyc wschodzą i zachodzą, że księżyc pokazuje się czasami cały, a czasami niepełny, w szóstym roku życia powinny one rozumieć, że zimą dni są krótkie, a noce długie, a w lecie dni długie, a noce krótkie itd.”. (Żegnałek, 2010: 196-197).

W szkole macierzyńskiej powinny być rozwijane głównie tak zwane zmysły zewnętrzne, które miały ułatwiać poznawanie otaczającej rzeczywistości, a tym samym swobodne się w niej poruszanie. Szkoła elementarna powinna nauczyć dziecko tego wszystkiego, co będzie mu użyteczne przez całe życie, a mianowicie:

- czytania wszystkiego w języku ojczystym;
- pisania (ładnego i szybkiego) zgodnie z zasadami gramatyki;
- liczenia przy pomocy cyfr i liczydła;
- mierzenia: długości, szerokości, odległości itp.;

- śpiewania wszystkich pieśni pospolitych;
- opanowania pamięciowego większości psalmów i hymnów świętych;
- dokładnej znajomości historii biblijnej i ważniejszych powiedzeń z Pisma Świętego;
- pamięciowego opanowania, rozumienia i stosowania w praktyce zasad moralności zawartej w prawidłach, a objaśnionej przykładami;
- z zakresu ekonomii i polityki poznania tyle, ile potrzebne jest do zrozumienia tego, co rozgrywa się w domu i państwie;
- znajomości w najogólniejszym zarysie dziejów świata, jak został stworzony, jak upadł i został odbudowany;
- przyswojenia sobie najważniejszych wiadomości z zakresu kosmografii: sklepienia nieba, kulistości ziemi, rozmieszczenia mórz i rzek, miast, gór oraz rzek własnej ojczyzny;
- opanowania najogólniejszych wiadomości o rzemiosłach (Komeński, 1956: 290-291).

Jest to przykład dobrze sformułowanych celów kształcenia dla określonego poziomu edukacji. Są one na tyle konkretne, że można by je było uznać we współczesnym języku dydaktyki za cele operacyjne. Dla osiągnięcia tych celów J.A. Komeński proponował następujące rozwiązania:

- podzielenie uczniów na sześć klas i rozmieszczenie ich osobno;
- opracowanie dla każdej klasy jednego podręcznika obejmującego cały materiał nauczania przeznaczony dla danej klasy. (Razem byłoby sześć podręczników na cały okres edukacji elementarnej);
- tytuły tych podręczników powinny być pociągające;
- nauka powinna trwać 4 godziny dziennie – dwie przed południem i dwie po południu. Do południa realizowane byłoby kształcenie umysłu i pamięci, a po południu – ćwiczenie ręki i głosu (czyli kształtowanie umiejętności i nawyków). (Komeński, 1956: 292-295).

Nauka w szkole elementarnej prowadzona była w języku ojczystym i miała charakter powszechny, to znaczy, że była dostępna dla wszystkich, bez względu na pochodzenie społeczne, płeć, a nawet

poziom rozwoju umysłowego. Na tym poziomie edukacji miały być kształtowane przede wszystkim tzw. zmysły wewnętrzne, do których Komeński zaliczał wyobraźnię i pamięć wraz z ich organami wykonawczymi, to jest ręką i językiem. Kształtowanie to miało się odbywać przez czytanie, pisanie, malowanie, mierzenie, liczenie, ważenie i uczenie się nowych rzeczy na pamięć.

Nauka w kolejnej szkole, czyli szkole łacińskiej (zwanej również gimnazjum) podzielona była także na sześć następujących etapów (klas):

klasa gramatyczna;

klasa fizyczna;

klasa matematyczna;

klasa etyczna;

klasa dialektyczna;

klasa retoryczna (Komeński, 1956; 299).

Nauka na tym etapie edukacji miała sprowadzać się głównie do rozwijania myślenia, rozumianego przez Komeńskiego jako zdolność *pojmwania i sądzenia*. (Żegnałek, 2010: 198). Jego podstawą miała być wiedza zgromadzona w rezultacie poznania zmysłowego, przy pomocy dialektyki, gramatyki, retoryki i innych nauk realnych. Dużą wagę na tym etapie nauki przywiązywał do edukacji historycznej. Proponował w tym celu opracowanie dla każdej klasy podręcznika obejmującego historię określonego rodzaju, jak np. skrót historii biblijnej, historię naturalną, historię sztuk (o odkryciach, wynalazkach), historię moralności, historię obyczajowości (o zwyczajach różnych narodów) i historię powszechną (świata, głównych narodów i ojczyść). Szkoła ta miała stanowić uzupełnienie wykształcenia dla młodzieży aspirującej wyżej niż tylko do uprawiania jakiegoś rzemiosła.

Kształcenie w akademii miało mieć charakter wszechstronny i zapewniać solidne wykształcenie. Miało służyć przygotowaniu najwyższych kadr urzędniczych dla państwa, szkół i kościołów, a także dla wojska (przygotowanie przyszłych wodzów). Zadaniem akademii było kształtowanie tych umiejętności, które umożliwiają utrzymywanie w harmonii wszystkie elementy struktury osobowości

człowieka. Miało temu służyć opanowywanie takich nauk, jak: teologia, filozofia, medycyna i prawo.

Komeński uważał, że we wszystkich szkołach będzie się uczyło tego samego, ale w różnym zakresie. W szkołach początkowych (szkoła macierzyńska i elementarna) będzie się uczyć bardziej ogólnie i z grubsza, a na wyższych jej szczeblach nauka tego samego będzie mieć charakter bardziej szczegółowy i dokładny.

Komeńskiego uznaje się powszechnie za twórcę systemu klasowo-lekcyjnego, w którym to uczniowie podzieleni są na klasy, a dzień szkolny na lekcje.

Słusznie wskazywał na potrzebę organizowania szkół, gdyż rodzice nie zawsze są w stanie w uczeniu swoich dzieci wyjść poza poziom szkoły macierzyńskiej. Powinni natomiast troszczyć się o ich naukę i wychowanie, ale jej prowadzenie powinni powierzyć nauczycielom. Szkoły zatem powinny być zorganizowane w każdym miasteczku, gminie i wsi.

Nauka w szkole powinna być wszechstronna, co nie oznacza jednak dokładnej i głębokiej znajomości wszelkich nauk i sztuk. Chodzi jednak o to, aby „uczyć orientacji, co do podstaw, przyczyn i celów wszystkich zasadniczych spraw, jakie są i dokonywają się w świecie”. (Żegnałek, 2013: 356). Nie powinno być niczego w otaczającym młodzież świecie, co mogłoby ją zaskoczyć, o czym nie mogłaby wydać odpowiedniego sądu lub czego nie potrafiłaby zastosować do określonego celu.

Zadaniem szkół było zatem:

- nasycenie umysłów naukami i sztukami;
- doskonalenie językowe;
- doskonalenie moralne;
- oddanie czci Bogu. (Komeński, 1956: 76).

Dzięki szkołom człowiek – zdaniem Komeńskiego – staje się:

- istotą rozumną;
- istotą panującą nad innymi stworzeniami (w tym także nad samym sobą);
- istotą, która jest radością swego stwórcy. (Komeński, 1956: 77).

Aby tak mogło się stać, szkoła powinna dawać wykształcenie prawdziwe, a nie powierzchowne, przygotowujące człowieka do tego, by mógł kierować się własnym rozumem, nie tylko zachowywał w pamięci i odtwarzał czyjeś sądy, lecz by mógł docierać do istotnych podstaw rzeczy i je przyswajać. Podstawę kształcenia powinno stanowić poznawanie przyczyn rzeczy i zjawisk, czyli dochodzenie do tego dlaczego jest tak, a nie inaczej itp. Przekazywane w procesie kształcenia treści powinny być przydatne w życiu, bo „nie ten mądry, kto wiele wie, lecz kto wie rzeczy pożyteczne”. (Komeński, 1956: 195). Ponadto szkoła powinna uczyć właściwego ich zastosowania. Człowiek – wg Komeńskiego – jest istotą, która poznaje, mówi i działa i dlatego należy kształcić jego umysł, mowę i rękę. Służyć temu powinny trzy następujące dyscypliny:

- logika – mająca uczyć dobrego poznawania;
- gramatyka – mająca uczyć dobrego mówienia;
- pragmatyka – mająca uczyć dobrego działania. (Żegnałek, 2010: 198).

Podstawą nauki szkolnej – (czyli wszelkiego poznania) według Komeńskiego – powinno być poznanie zmysłowe, czyli bezpośrednie, co wyraził w następującym stwierdzeniu: [...] „niech tą złotą zasadą będzie dla uczących, ażeby co mogą udostępniali zmysłom (Żegnałek, 2010: 199) i dalej bo skoro niczego nie ma w umyśle, czego by przedtem nie było w zmysłach, przeto umysł tylko od zmysłów otrzymuje materiał od wszelkiego myślenia, a czynność myślenia wykonuje nie inaczej jak przez wewnętrzne oglądanie, to jest przez rozważanie obrazów wziętych z rzeczy”. (Żegnałek, 2010: 199). Dlatego też postuluje, aby ucząc ludzi [...] „nie z książek czerpać mądrość, ale z nieba, ziemi, z dębów i buków”, to jest aby poznawać i badać „rzeczy same, a nie wyłącznie cudze spostrzeżenia i świadectwa o rzeczach”. (Żegnałek, 2010: 199). W stwierdzeniach tych zawarty jest postulat nauczania pogładowego, nazywany dziś zasadą pogładowości. Komeńskiemu zatem zawdzięczamy wprowadzenie do dydaktyki tej zasady, dotychczas uznawanej za jedną z najważniejszych zasad dydaktycznych. W ramach tej zasady mieści

się też postulat, aby przekazywane w czasie nauki szkolnej treści były umieszczane na ścianach w postaci malowideł, symboli czy skróconych tekstów, aby uczniowie mogli na co dzień ćwiczyć swoje zmysły, pamięć i umysł. Krytycy Komeńskiego zarzucali mu nadmierny sensualizm w nauczaniu, czyli przecenianie roli zmysłów w tym procesie.

Dostrzegając wyraźne zróżnicowanie ludzi pod względem uzdolnień, nie proponuje odrębnego kształcenia dzieci i młodzieży najbardziej uzdolnionej, ani też przejawiającej największe braki w tym zakresie. Podejście to argumentował przykładem wojskowym, że na wojnie specjalnie miesza się w szyku bojowym żołnierzy doświadczonych z rekrutami. Uczniowie zdolniejsi powinni – jego zdaniem – być przez nauczyciela wykorzystywani do opieki nad uczniami mającymi trudności w nauce.

Interesujące są również uwagi Komeńskiego co do organizacji roku szkolnego i dnia nauki szkolnej. Dobra organizacja pracy szkoły wymaga – według niego – odpowiedniego rozplanowania nauki i odpoczynku, który powinien uwzględniać wakacje i inne przerwy w nauce. Rok szkolny proponował zaczynać od wiosny, kiedy wszystko budzi się do życia, kiedy życie wielu organizmów rozpoczyna się jakby od początku. Nauka w szkole elementarnej nie powinna trwać dłużej niż cztery godziny dziennie: dwie przed południem i dwie po południu. Do południa powinno się kształcić umysł i pamięć (kształcenie umysłowe), a po południu – ćwiczenia ręki i głosu (zajęcia praktyczne). Zalecał również rozłożenie treści nauczania (materiału nauczania) na każdy rok, miesiąc, dzień i godzinę oraz ściśle tego przestrzeganie.

Najlepszym podsumowaniem rozważań Komeńskiego na temat szkoły i nauki szkolnej niech będzie wyrażone przez niego oczekiwanie wobec opracowanej przez siebie *Wielkiej dydaktyki* zawarte we wstępie: „Podstawą tej dydaktyki ma być badanie i znalezienie sposobu, który by pozwalał, aby nauczyciele mniej nauczali, a uczniowie więcej się uczyli, ażeby w szkołach było mniej hałasu, nudy i bezpłodnych wysiłków, a więcej spokoju, przyjemności i gruntownych

postępów w pracy, w państwie zaś, aby mniej było ciemnoty, zamieszania i niezgody, a więcej światła, porządku, pokoju i ciszy". (Żegnałek, 2013: 365).

Opracowana przez Komeńskiego dydaktyka odniosła się do nauczania wszystkich przedmiotów i do wszystkich poziomów (szczebli) edukacyjnych. Miała zatem, jak już wcześniej zostało wspomniane, charakter dydaktyki ogólnej. Kluczowym elementem każdej dydaktyki są cele edukacji. Tak jest również w *Wielkiej dydaktyce*, w której Komeński formułując cele edukacji przyjmuje założenie, że podstawą całego państwa jest wychowanie młodzieży i powołuje się w tym celu na starożytnego myśliciela greckiego Diogenesa, który mówił „nigdy bowiem dobrych owoców nie wyda latorośl źle hodowana” (Komeński, 1956: 27). Mądrość zawarta w tych słowach nie jest nam obca. Znana jest nam jednak bardziej z często cytowanych słów Stanisława Staszica, który mówił: „Takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie”. (Żegnałek, 2013: 355.)

Człowiek powinien być – według Komeńskiego – istotą rozumną i dlatego stawiał przed nim trzy zadania (czyli cele):

- wykształcenie,
- cnotę czyli szlachetne obyczaje,
- religijność, czyli pobożność. (Żegnałek, 2013: 355).

Przez wykształcenie rozumiał znajomość wszystkich rzeczy, sztuk i języków, a przez obyczaje – nie tylko ogładę zewnętrzną, lecz wszelką wewnętrzną i zewnętrzną zgodność działania. Natomiast religijność miała służyć wewnętrznemu uwielbieniu, w którym poprzez poznanie duch ludzki wiąże się i jednoczy z Bogiem. Te trzy rzeczy miały stanowić istotę życia ludzkiego, miały świadczyć o jego wyższości nad innymi istotami żywymi. Pozostałe rzeczy, jak zdrowie, siła, majątek, godności, przyjaźnie, szczęśliwe koleje losu, długowieczność – to tylko dodatki i zewnętrzne ozdoby życia.

Najważniejszym celem edukacyjnym w każdym czasie jest to, żeby człowiek był człowiekiem i w tym stwierdzeniu zawiera się cała istota humanizmu Komeńskiego. (Sitarska, 2012: 135). Wykształcenie potrzebne jest każdemu, kto urodził się człowiekiem, bo inaczej byli-

byśmy nie ludźmi, a dzikimi zwierzętami – twierdził Komeński. Gdyby człowiek wychowywał się wśród zwierząt, to byłby taki sam jak one. Człowiek rodząc się ma *umysł nagi*. (Komeński, 1956: 58), czyli jest on jak niezapisana tablica (*tabula rasa*). Wraz z urodzeniem otrzymujemy tylko możliwość uczenia się, a nie wiedzę. Umysł trzeba rozwijać tak samo jak sprawność fizyczną (siadanie, stanie, chodzenie itp.), a jest to możliwe tylko poprzez kształcenie. Tak więc, aby człowiek stał się człowiekiem, musi się kształcić i jest to główny cel edukacji (wychowania).

Z powyższego celu wynikają wszystkie inne cele edukacyjne, a wśród nich m.in. takie, jak:

- powszechność kształcenia (kształcenie wszystkich, bez względu na stan zamożności i stopień uzdolnień);
- wszechstronność kształcenia;
- ściśle powiązanie kształcenia z wychowaniem itp.

Istotnym postulatem Komeńskiego było to, aby kształcenie miało charakter wszechstronny. Wymóg taki stawiał przede wszystkim tym, którzy mieli być nie tylko widzami, ale aktorami życia społecznego, a więc mieli w przyszłości odgrywać jakieś role w tym życiu. Dlatego też – zdaniem Komeńskiego – „nie powinno być niczego w otaczającym ich świecie, co mogłoby ich zaskoczyć, o czym nie mogliby wydać odpowiedniego sądu lub zastosować do określonego celu bez popełnienia poważniejszego błędu”. (Komeński, 1956: 76). Nie oznaczało to jednak konieczności dokładnego i pogłębionego poznania wiedzy z wszelkich nauk i sztuk, ale chodziło przede wszystkim o poznanie podstaw, przyczyn i celów wszystkich zasadniczych spraw, jakie są i dokonują się w świecie.

Zatem zadaniem szkół miało być:

- nasycenie umysłów naukami i sztukami,
- doskonalenie językowe,
- doskonalenie moralne,
- oddawanie czci Bogu. (Żegnałek, 2013: 356).

Bardzo ważnym elementem opracowanej przez J.A. Komeńskiego dydaktyki jest ściśle powiązanie kształcenia z wychowaniem,

zwłaszcza z wychowaniem moralnym i religijnym. Idea ta przewija się przez wszystkie jego rozważania nad edukacją człowieka, której ostatecznym celem ma być jego ucłowieczenie. Nie muszę dodawać, że idea ta jest również aktualna dzisiaj, bo nie może być inaczej. Kształcenie jest bowiem immanentną częścią szeroko rozumianego wychowania i w praktyce edukacyjnej jest z nim ściśle powiązane.

Cele kształcenia służą odpowiedniemu ukierunkowaniu edukacji człowieka, ale do ich realizacji potrzebne są odpowiednie treści. Ogólnie z przyjętego przez Komeńskiego celu kształcenia wynika, że do wszechstronnego wykształcenia niezbędna jest wiedza z wielu nauk i sztuk.

Jan Amos Komeński w swoim głównym dziele pedagogicznym *Wielka dydaktyka, czyli sztuka nauczania wszystkich wszystkiego* (1657 r.), szczególnie mocno wyeksponował problematykę zasad nauczania. Rozumiał je jednak trochę inaczej, niż definiują je współcześni dydaktycy. W swoich zasadach zawarł podstawowe założenia procesu dydaktycznego (nauczania, ale po części również uczenia się), z tym że jedne z nich miały charakter bardziej ogólny, a inne były bardzo szczegółowe. Podobne rozumienie zasad można jeszcze spotkać w twórczości B. Nawroczyńskiego, który swój podręcznik z dydaktyki zatytułował *Zasady nauczania*. Komeński sformułował dwie grupy zasad: (Żegnałek, 2012: 151).

- zasady tzw. fundamentalne dotyczące ogólnie przebiegu całej edukacji człowieka (dziecka) i stanowiące zręby jego systemu dydaktycznego;
- zasady szczegółowe dotyczące bezpośrednio nauczania.

Pierwsze z nich obejmują trzy następujące zasady:

- ścisła równoległość rzeczy i słów, którą traktuje jako zasadę naczelną, a więc najważniejszą;
- odpowiednio ułożona, bezwzględna stopniowość;
- postępowanie przyjemne, łatwe i wiodące szybko do celu.

W pierwszej z nich chodziło o to, aby nauczania nie rozpoczynać od słów i nazw, lecz słów uczyć w połączeniu z rzeczami. Tak więc mowa i zrozumienie rzeczy powinny dokonywać się równolegle. To

co uczeń zrozumiał, powinien umieć wyrazić słowami i odwrotnie, to co mówi, powinien rozumieć. Zasada ta zaprzecza werbalizmowi w nauczaniu. Zgodnie z tą zasadą ludzie swoją wiedzę powinni czerpać nie z książek, ale z przyrody i swojego otoczenia. Powinni badać i poznawać same rzeczy, a nie tylko cudze spostrzeżenia i sądy o rzeczach. Szkoły powinny – jego zdaniem – przestać dysputować, a zacząć obserwować, przestać wierzyć, a zacząć widzieć (są to podstawy zasady pogładowości). Trzeba jednak zauważyć, że Komeński pod tym względem popadł w krańcowy sensualizm.

Z drugiej biorą się korzenie dwóch współcześnie występujących zasad kształcenia, a mianowicie zasady systematyczności i przystępności. Komeński uważał, że w nauczaniu nie należy robić przeskoków, ponieważ każda nowa prawda lub zasada musi się opierać na czymś już znanym (zasada systematyczności). Nauka powinna przebiegać krok po kroku. Przekazywana uczniom wiedza powinna być dostosowana do wieku dzieci, czyli powinna być zgodna ze stopniem ich rozwoju umysłowego. Początek nauki powinien stanowić rzeczy i czynności najłatwiejsze (zasada przystępności). Należy stopniować trudność nauki, co według niego oznaczało, że powinna ona polegać na przechodzeniu od ogółu do szczegółu i od konkretności do abstrakcji.

W trzeciej chodziło o odpowiednią atmosferę nauki. Już sama szkoła powinna być miejscem przyjemnym dla oka, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Uczniowie powinni chodzić do niej z taką samą przyjemnością jak na jarmarki, gdzie zawsze mogliby zobaczyć i usłyszeć coś nowego i interesującego. Dlatego też uważa, że podstawową metodą pracy nauczyciela z uczniem w początkowym okresie nauki powinna być zabawa. Zaleca jednak głównie te zabawy, których podstawą jest ruch (na przykład obręcz, kręgle, wyścigi, skoki i tak dalej), a w szczególności te, które ćwiczą jednocześnie umysł i przygotowują zarazem do innych poważnych zajęć (na przykład zabawy w wojsko czy budowanie). Zabawa nie powinna być jednak traktowana jako praca, ale jako wytchnienie po pracy. Nauczyciel w czasie zabawy powinien ograniczać się tylko do dozorowania, aby nie dochodziło do wykroczeń. Do nauki powinny zachęcać przed-

stawienia teatralne i inne uroczystości szkolne, zwłaszcza połączone z rozdzielaniem pochwał i nagród. Nie można jednak zmuszać do nauki biciem. Komeński uważał, że winę za brak chęci do nauki ponosi nauczyciel, który powinien wydobywać u uczniów zaniepokojenie oraz wskazywać na użyteczność i przyjemność nauczanych treści. Natomiast te bardziej szczegółowe (w jego przekonaniu) zasady Komeński podzielił jeszcze na trzy podgrupy:

- zasady rozumiane jako ogólne wymagania dotyczące nauczania i uczenia się, tj. jak należy nauczać i uczyć się, aby wyniki nie mogły zawieść;
- zasady łatwego nauczania i uczenia się;
- zasady gruntowności w nauczaniu i uczeniu się.

Zostały one zaprezentowane w trzech kolejno następujących po sobie rozdziałach *Wielkiej dydaktyki*, a mianowicie w rozdziale XVI, XVII i XVIII. Podstawę do formułowania tych szczegółowych zasad stanowiły obserwacje Natury (czyli otaczającej rzeczywistości), ale także osobiste doświadczenia oraz znajomość poglądów w tej kwestii starożytnych myślicieli (na przykład Kwintyliana). Mają one zatem głębokie podstawy religijne, ale nie zmniejsza to ich wartości.

W pierwszej podgrupie wymienia on i charakteryzuje następujące zasady:

- natura uwzględnia odpowiedni czas na naukę;
- nauki nie można rozpoczynać ani za wcześnie, gdy dziecko nie jest jeszcze zdolne do rozumienia, ani za późno, bo wtedy zdolność „pojmowania i pamięć są już w zaniku”. (Żegnałek, 2013: 367). Najważniejsze do nauki są godziny ranne. Treści nauczania powinny być dostosowane do możliwości ich zrozumienia przez dziecko;
- natura wpierv sobie materiał gromadzi nim zacznie nadawać mu kształty.

Oznacza to, że do nauki należy się odpowiednio przygotować. Potrzebne do tego książki, czyli podręczniki i inne środki pomocnicze powinny być w pogotowiu. Naukę należy rozpoczynać od rozwijania pojmowania rzeczy, aby przejść potem do wyrażania ich przez języki.

Nauki o rzeczach powinny wyprzedzać nauki formalne, a przykłady – prawidła. Natura wybiera dla swojego działania odpowiedni przedmiot albo przynajmniej przysposabia go sobie uprzednio, by go odpowiednim uczynić.

Komeński uważał, że każdy, kto rozpocznie naukę w szkole, powinien pozostać w niej do końca, czyli powinien ją ukończyć. Do wszystkiego, co ma być opanowane przez uczniów, trzeba najpierw przygotować ich umysły, a wszelkie przeszkody należy uczniom z drogi usunąć.

- natura nie gubi się w chaosie swoich dzieł, ale postępuje naprzód, doskonale orientując się w szczegółach,
- uczniowie w danym czasie powinni zajmować się tylko jednym przedmiotem nauki, aby nie gubili się w szczegółach. Zasada ta nie ma obecnie racji bytu. Przeczy ona między innymi idei kształcenia zintegrowanego,
- natura rozpoczyna każde swoje działanie od strony wewnętrznej.

Kolejność w nauczaniu powinna być następująca: najpierw należy przysposobić zdolność pojmowania rzeczy, na drugim miejscu pamięć, a na trzecim dopiero mowę i rękę. Nauczyciel powinien poszukiwać i wykorzystywać wszystkie drogi zmierzające do otwarcia umysłów i używać ich odpowiednio do okoliczności. Natura tworząc wychodzi zawsze od najogólniejszych zarysów, a kończy na szczegółach.

Komeński zalecał, aby od samego początku nauki szkolnej wpaść dzieciom podstawy ogólnego wykształcenia, to jest aby tak rozkładać materiał nauczania, żeby następne etapy nauki nie wносиły w istocie niczego nowego, lecz były tylko szczegółowym rozwinięciem materiału wcześniej poznanego. Ponadto czegokolwiek nauczając należy dany materiał podawać najpierw w formie najbardziej przystępnych wiadomości podstawowych, umożliwiających uchwycenie ogólnego obrazu rzeczy czy zjawiska, a dopiero potem przedstawiać go w pełniejszej formie (bardziej szczegółowo) za pośrednictwem prawideł i przykładów. Zasada ta obecnie ma zastosowanie zarówno w przekazie wiedzy, jak i w budowie programów kształce-

nia. Stanowi jedną z reguł szczegółowych zasady stopniowania trudności, której istota zawiera się w określeniu: od ogółu do szczegółu.

- Natura nie czyni skoków, lecz stopniowo naprzód postępuje.
Zasada ta znajduje dziś swoje odzwierciedlenie w zasadzie systematyczności kształcenia. Stosując się do tej zasady należało – zdaniem Komeńskiego – całość nauki podzielić na klasy tak, aby nauka na wcześniejszych etapach, stanowiła wprowadzenie do nauki na dalszych etapach. Materiał nauczania powinien być starannie podzielony tak, aby na każdy rok, każdy miesiąc, każdy dzień i każdą godzinę przypadła jakaś umyślnie odmierzona praca, czyli jakaś przemyślana jego część. Podziału tego należy ściśle przestrzegać, niczego nie pomijać i przestawiać.
- Natura rozpoczynszy coś nie przerywa tego, aż do ukończenia.
Komeńskiemu chodziło w niej głównie o to, aby jeśli ktoś rozpocznie naukę w szkole, nie przerywał jej, lecz ją kontynuował dotąd, aż wyjdzie na człowieka wykształconego, obyczajnego i religijnego. Wyznaczone prace powinny być odrabiane zgodnie z wymogami i bez zbędnego przewlekania. Nie należy pozwalać na przebywanie dzieciom poza szkołą i wałęsanie się pod jakimkolwiek pozorem. Szkoła powinna być usytuowana w miejscu spokojnym z dala od zgiełku i wszystkiego, co odrywa uwagę.
- Natura starannie unika sprzeczności i rzeczy szkodliwych.
Trzeba dbać o to, aby uczniowie dostawali tylko książki przeznaczone dla ich klasy. Zawarte w nich treści powinny stanowić źródło wyłącznie tylko wiedzy, dobrych obyczajów i bogobojności. Uczniom nie należy pozwalać na zbyt dużą swobodę w szkole i jej pobliżu.

Drugą grupę zasad stanowią zasady łatwego nauczania i uczenia się. Zawiera ona łącznie dziesięć zasad. Komeński nadał im następujące brzmienie:

- Natura rozpoczyna zawsze od ograniczeń.
Takim ograniczeniem powinno być m.in. to, że każdy uczeń w każdym przedmiocie powinien mieć nie więcej niż jednego nauczyciela. Inne ograniczenie dotyczy swobody obyczajów panują-

cych w szkole, które powinny być ujęte w karty i podporządkowane rozkazom nauczyciela.

- Natura tak z góry układa materiał, by samemu dążyć do odziania się w kształty.

Formułując tę zasadę Komeński odwołuje się do Kwintyliana, który twierdził, że zapał do nauki polega na woli, której to przymusić nie można. Zatem należy wszelkimi sposobami rozbudzać w dzieciach zapał do wiedzy i nauki. Nauczyciel powinien stosować takie metody, aby ułatwiały uczenie się i nie zrażały ani odstraszały ich od dalszej nauki.

- Natura wywodzi wszystko z początków małych co do rozmiaru, ale potężnych swą siłą.

Istotę tej zasady Komeński ujmuje następująco: „każdą sztukę należy ująć w jak najkrótsze, ale i jak najzwięźlejsze prawidła; każde prawidło musi być wyrażone w jak najkrótszych, ale i jak najprzejrzystszych słowach; do każdego prawidła dołączyć należy jak najwięcej przykładów, by dostatecznie wykazać, jak szerokie zastosowanie posiada owo prawidło”. (Żegnałek, 2012: 155). Chodzi tu o zwięźłość nauczanych treści, o przedstawienie ich postaci uogólnień i prawidłowości, pokazując zarazem na przykładach ich praktyczne zastosowanie.

- Natura postępuje od rzeczy łatwiejszych do trudniejszych.

Istota tej zasady Komeński wyjaśnia przede wszystkim na przykładzie nauczania języków (ojczystego i łacińskiego). Twierdzi, że naukę języków należy rozpoczynać od języka ojczystego, jako bardziej znanego uczniom. Nauczanie nowego języka powinno być prowadzone stopniowo. Uczeń powinien najpierw nabrać wprawy w rozumieniu (bo to jest najłatwiejsze), potem w pisaniu (ma tu bowiem czas na zastanowienie się) i wreszcie w mówieniu (co jest najtrudniejsze). Sam materiał nauczania powinien być tak rozłożony, aby najpierw zapoznać uczniów z tym, co jest dla nich najbliższe, potem co niedalekie, następnie to, co bardziej odległe i dopiero na końcu – to co najdalsze. Rozwój dziecka pod wpływem nauki powinien przebiegać w następującej kolejności: „nale-

ży najpierw wyrabiać zmysły dzieci, następnie pamięć, potem zdolność pojmowania, wreszcie zdolność sądzenia”. (Żegnałek, 2012: 156). Zasada ta znajduje również odzwierciedlenie w regulach obecnie obowiązujących zasady stopniowania trudności. Nakazuje ona między innymi, aby naukę rozpoczynać od rzeczy łatwiejszych do trudniejszych i od tego co bliższe, do tego co dalsze i tym podobnie.

- Natura nie przeciąża się i zadowala się małym.
Zgodnie z tą zasadą nie powinno się uczniów przeciążać ani rozpraszać ich umysłów, co ma miejsce jeśli w tym samym czasie podaje się uczniom różnorodny materiał.
- Natura rwie się pędem, lecz postępuje powoli naprzód. Zgodnie z tą zasadą, aby ułatwić i zarazem uprzyjemnić naukę uczniom należy:
 - na naukę w szkole przeznaczać tylko cztery godziny dziennie i tyle samo czasu pozostawić im na zajęcia prywatne;
 - jak najmniej przeciążać ich pamięć, ograniczając się tylko do najbardziej podstawowych rzeczy;
 - materiał nauczania dostosowywać do ich zdolności pojmowania (do ich poziomu rozwoju umysłowego), które będą się zwiększać same wraz z wiekiem i postępami w nauce.
- Natura niczego przemocą na jaw nie dobywa, chyba że samo we wnętrzu dojrzawszy szuka dróg wyjścia. Z powyższego stwierdzenia wynika, że:
 - nie należy podejmować z uczniami niczego, jak tylko to, na co wiek i zdolności nie tylko pozwalają, ale i czego się domagają;
 - nie trzeba niczego zadawać do uczenia się na pamięć, jak tylko to, co zostało należycie opanowane rozumem i odwrotnie;
 - nie należy do wykonania polecać niczego, jeśli się dostatecznie nie pokazało wzoru i sposobu naśladowania.

Z zasady tej wynika, że nauka powinna być odpowiednio dostosowana do poziomu rozwoju umysłowego uczniów, opierać się na rozumieniu i przykładzie.

- Natura sama pomaga sobie jakimi tylko może środkami. Uczy jednocześnie, że tak długo cierpliwie należy znosić czyjąś słabość, jak długo sił starcza. Dlatego też:
 - nie należy za naukę stosować chłosty, bo jeśli nie ma postępów w nauce, to jest to tylko wina nauczyciela, który albo nie umie, albo nie stara się wyrobić „pojętności” u ucznia;
 - wszystko, czego mają się nauczyć uczniowie, powinno być im podane i wyłożone jasno, aby mieli to przed oczyma jak pięć swoich palców;
 - aby uczniowie mogli łatwiej zapamiętać podawane treści, powinni w jak najszerszym zakresie korzystać z pomocy zmysłów.

Komeński twierdzi, że postępy w nauce zależą głównie od nauczyciela, od jego chęci i umiejętności (w tym od umiejętności wykorzystywania zmysłów).

- Natura nie stwarza niczego, czego zastosowanie nie byłoby od razu oczywiste.

Z zasady tej wynika, że ucząc czegokolwiek, trzeba wskazywać, jakie to będzie miało zastosowanie dla ucznia w jego codziennym życiu.

- Natura we wszystkim jednolicie działa.

Dla skuteczności nauczania i uczenia się należy – zdaniem Komeńskiego – starać się, aby:

- stosować jedną metodę do przekazywania różnej wiedzy, a zwłaszcza dla wszystkich języków;
- w tej samej szkole stosować tylko ten sam porządek i spokój odbywania wszelkich ćwiczeń;
- do nauczania tego samego przedmiotu używać tych samych książek.

Zasada ta obecnie nie znajduje zastosowania. Stoi wręcz w opozycji do współczesnych założeń dydaktycznych.

Ostatnią podgrupę stanowią zasady tak zwanej gruntowności w nauczaniu i uczeniu się. Jest ich również dziesięć.

- Natura nie rozpoczyna niczego bezużytecznego.

Zgodnie z tą zasadą należy uczyć tylko tego, co może mieć zastosowanie w tym lub przyszłym życiu (bardziej jednak w przyszłym). Jeżeli jednak trzeba będzie wpajać młodzieży pewną wiedzę ze względu na życie doczesne, to trzeba dobierać ją tak, aby nie stanowiła przeszkody „dla rzeczy wiecznych”. (Żegnałek, 2012: 157). Zasada ta ma głębokie podłoże religijne i tylko w niewielkim stopniu ma ona obecnie jakąś wartość.

- Natura nie pomija niczego, co wedle jej uznania może przydać się kiedyś ciału przez nią kształtowanemu.
Oznacza to, że szkoła powinna przekazywać uczniom nie tylko wiedzę, ale również wychowywać, czyli uczyć też obyczajów i bogobojności. Jeśli pominiemy uczenie bogobojności, to zasada ta jest do dziś aktualna, gdyż jedność nauczania i wychowania stanowi podstawę funkcjonowania współczesnej szkoły.
- Natura nie tworzy niczego bez podstaw, czy też korzenia.
Z zasady tej wynika postulat, że uczenie się powinno być również oparte na odpowiednich podstawach, a taką dla uczniów jest wyrobienie motywacji do nauki. Komeński ujął to w następujących słowach: „powinno się w uczniach poważnie budzić zapał dla każdej nauki, którą rozpoczynają, czerpiąc uzasadnienie z jej znakomitości, pożytku przyjemności i skąd tylko się da”. (Żegnałek, 2012: 158).
- Natura głęboko zapuszcza korzenie.
Gruntowność nauczania zależy od tego, na ile zakorzenił się obraz ogólny przekazywanej wiedzy. Bez tego, a także bez wyrobienia *pojętności* w uczeniu się, nie powinno się rozpoczynać systematycznej nauki.
- Natura wszystko wywodzi z korzenia, znikąd poza tym:
Wszystko czego uczyliśmy należy wyprowadzać z naturalnego porządku rzeczy. Niczego nie należy uczyć w oparciu tylko o autorytet, a raczej w oparciu o umysły i rozum. Podobnie niczego nie należy uczyć wyłącznie metodą analityczną, a raczej wszystkiego syntetyczną. W zasadzie tej Komeński znów odwołuje się do ko-

nieczności wykorzystania zmysłów w nauczaniu, co niewątpliwie stanowi podstawę jego dydaktyki.

- Natura im wielostronniejszy użytek przewiduje tworząc coś, tym dobitniej w szczegółach zaznacza różnice.

W nauczaniu młodzieży należy postępować jak najskrupulatniej, tak aby nie tylko uczeń, ale i nauczyciel bez żadnego pogmatwania wiedział, gdzie jest i co robi.

- Natura zawsze postępuje naprzód, nigdy zaś nie stoi na miejscu, nigdy porzuciwszy poprzednie prace, nie podejmuje nowych, lecz tylko wpierw rozpoczęte dalej prowadzi, zwiększa i wykończa.
- Nauka w szkole powinna być tak rozłożona, aby to czego uczyliśmy później opierało się na nauce wcześniejszej, a to czego uczyliśmy wcześniej znajdowało rozwinięcie i umocnienie w nauce późniejszej. Wiedzę należycie przyswojoną należy utrwalić w pamięci. W zasadzie tej zawarta jest idea logicznego i zarazem systematycznego nauczania.
- Natura spaja wszystko stałymi więzami.

Zdobyta w szkole wiedza powinna stanowić swoistą encyklopedię, powinna mieć odpowiednie podstawy i być odpowiednio ułożona. Nie powinna budzić wątpliwości i być łatwo zapomiana. Powinno się zatem uczyć wszystkiego z podaniem przyczyn, co służyć będzie rozwiewaniu wszelkich wątpliwości i przeciwdziałać zapominaniu. Podstawą trwałości wiedzy jest jej rozumienie. Natura zachowuje pewien stosunek wielkości i jakości między korzeniem i gałęziami. Ucząc się czegokolwiek trzeba się natychmiast zastanowić, jakie to będzie miało zastosowanie, by nie uczyć się niczego na darmo. Wiedzę, którą nabędziemy w uczeniu się trzeba przekazywać innym, by nie była bezpłodna. Dla wyjaśnienia tej zasady Komeński przytacza następującą sentencję: „Twoja wiedza jest niczym, jeśli ktoś drugi nie wie, że ty to wiesz”. (Żegnalek, 2012: 159). Prawda ta jest istotna nie tylko w nauczaniu, ale także, a może przede wszystkim, w pracy naukowej.

- Natura przez ruch sama się ożywia i wzmacnia.

Zatem do pełni wykształcenia nie można doprowadzić bez powtarzania i odpowiednich ćwiczeń. Zdaniem Komeńskiego ćwiczenia w powtarzaniu powinny przynieść następujące korzyści:

- wdrożą uczniów do stałej uwagi;
- pozwolą nauczycielowi zorientować się, czy przekazem treści zostały należycie rozumiane;
- kilkakrotne powtarzanie spowoduje, że przekazywane treści zostaną zrozumiane i przez mniej zdolnych uczniów, a tym samym dotrzymają oni kroku w nauce innym uczniom;
- kilkakrotne powtarzanie w szkole umożliwi lepsze przyswajanie niż samodzielne powtarzanie (wymęczanie) w domu.

Gdy do powtarzania wykorzysta się uczniów, czyli gdy wystąpią oni w roli nauczyciela, to zachęci ich to jeszcze bardziej do nauki, wyrobi u nich swobodę w podejmowaniu dyskusji z innymi ludźmi na różne tematy i będzie to bardzo pożyteczne w życiu. W zasadzie tej zawarta jest idea swoistego wolontariatu uczniowskiego w działalności nauczycielskiej.

Analizując treść powyższych zasad, jak i innych postulatów zawartych w *Wielkiej dydaktyce*, nietrudno zauważyć, że niemalże wszystkie współczesne zasady kształcenia mają w nich swoje korzenie. Bez trudu można się w nich doszukać na przykład zasady wiązania teorii z praktyką. Komeński zwracał bowiem uwagę na wiązanie nauki z życiem. Jego zdaniem nie powinno się uczyć niczego, co nie miałoby zastosowania w praktyce. Zalecał wprowadzanie praktyki w zakresie zajęć przyrodniczych oraz posługiwanie się modelami i przyrządami. Wszelka edukacja powinna wprowadzać młodego człowieka w świat rzeczywisty, powinna przysposabiać do pracy i życia w społeczeństwie. W formułowanych przez niego postulatach można znaleźć również odniesienia do zasady indywidualnego podejścia do uczniów w procesie kształcenia. Twierdził bowiem, że każdy uczeń powinien być objęty opieką nauczyciela, ale nauczyciel więcej czasu i uwagi powinien poświęcać uczniom o mniejszych zdolnościach. (Tyluś, 2010: 211).

Uczniów zdolniejszych zalecał stawiać w roli nauczyciela. W kierowanych do nauczycieli wskazaniach do pracy z uczniami można doszukać się jeszcze innych zasad nauczania, a mianowicie zasady trwałości wiedzy i aktywnego udziału uczniów w tym procesie. Twierdził bowiem, że wszystko co się w szkole podaje, powinno być utrwalone w pamięci, a to możliwe jest tylko dzięki powtórzeniom i ćwiczeniom. Uważał również, że powinno się budzić w uczniach zapal do nauki, aby w rezultacie tego była ona łatwa i miła. Chodziło mu więc o wyzwolenie pozytywnej motywacji do nauki, ale także o aktywizowanie uczniów w czasie lekcji. W tym celu proponował osiem następujących sposobów pobudzenia i utrzymywania w napięciu uwagi uczniów w czasie lekcji: (Komeński, 1956: 180).

- podawać wiedzę, która bawi i jest pożyteczna;
- stosować atrakcyjne wprowadzenia nawiązując do wiedzy wcześniej poznanej lub wyprzedzając to, co będzie dopiero poznawane;
- mieć kontakt wzrokowy ze wszystkimi, nie pozwolić nikomu robić czegoś innego;
- podawać wiedzę wykorzystując zmysły (o ile jest to możliwe);
- w trakcie przekazywania wiedzy sprawdzać jej przyswajanie przez zadawanie pytań;
- jeśli stwierdzi się brak skupienia uwagi na tym, co mówi nauczyciel u jednego ucznia, należy sprawdzić kolejnych nie powtarzając wcześniejszego pytania;
- jeśli kilku wskazanych uczniów nie udzieli odpowiedzi, należy pytanie skierować do całej klasy (tego, który odpowie poprawnie należy wobec wszystkich pochwalić. Błędne odpowiedzi należy poprawić);
- na zakończenie lekcji uczniowie powinni mieć możliwość pytać nauczyciela, o co zechcą, ale co jest związane z tą lekcją lub wcześniejszymi lekcjami.

Przytoczone sposoby aktywizowania uczniów w czasie lekcji mają charakter bardzo praktycznych wskazówek metodycznych, które w zasadzie są i dziś aktualne.

Istotną rolę w dydaktyce odgrywają metody kształcenia. Komeński, co prawda, nie formułuje jakiegoś konkretnego zestawu takich metod, ale w istocie całe jego rozważania nad nauczaniem sprowadzają się do poszukiwania najskuteczniejszej metody kształcenia. W rezultacie proponuje stosowanie w kształceniu metody, którą nazywa metodą naturalną. Jej istota sprowadzała się do naśladowania natury. Współcześnie przypisuje się mu opracowanie tak zwanej scenicznej metody nauczania języków obcych, która była ukierunkowana na proces scenicznego ilustrowania akcji i dialogu i stanowiła zapowiedź dzisiejszego nauczania audiowizualnego. Słowo i obraz połączone z ruchem, kreacja postaci, ich gra ciałem i mimiką naśladowały sytuacje wzięte z życia. Był zwolennikiem metody dialogowej (pytania i odpowiedzi) i zalecał nadanie również takiej formy podręcznikom szkolnym. Analizując jego dzieła można doszukać się też bardziej konkretnych metod, choć nie zostały one przez niego odpowiednio nazwane. Metodą taką jest z pewnością obserwacja, którą zalecał stosować szczególnie w szkole elementarnej. Zachęcał także do nauczania przez zabawę.

Ważnym elementem każdej dydaktyki, jako teorii kształcenia, jest sprawdzanie i ocenianie. Komeński przywiązywał również dużą wagę do sprawdzania wiedzy, w tym do sprawdzania przygotowania się uczniów do lekcji. Przede wszystkim zwraca uwagę na potrzebę systematycznego sprawdzania tego przygotowania, tak ustnego, jak i prac pisemnych. Szczegółowo opisuje, jak należy to robić. Zwraca m.in. uwagę na to, aby sprawdzaniem obejmować każdorazowo wszystkich uczniów. Dla realizacji tego zadania nauczyciel może wykorzystywać uczniów, tzw. dziesiętników.

Dydaktyka Jana Amosa Komeńskiego obejmuje również jego poglądy na podręczniki szkolne. Komeński przywiązywał do nich dużą wagę. Sam był autorem takich podręczników. Przykładem może być książka pt. *Orbis sensualium pietus* (*Świat rzeczy*), tłumaczona na wiele języków. Ukazana w niej została przyroda i życie ludzi w postaci stu pięćdziesięciu obrazów dokładnie analizowanych i objaśnianych. Zawierała podstawy wiedzy o świecie połączone z nauką łaciny. Wy-

stępował w niej ścisły związek obrazu ze słowem (ilustracji z tekstem).

Była to swoista bogato ilustrowana encyklopedia szkolna, przedstawiająca praktyczne zastosowanie zasady pogłębienia w nauczaniu. Innym rodzajem podręcznika była *Pampedia*, w której zawarta została teoria powszechnego kształcenia całego rodzaju ludzkiego – wszystkich o wszystkim i przez całe życie, obejmujące szkołę urodzin, dzieciństwa, chłopięctwa, wieku dojrzewania, wieku młodzieńczego, wieku męskiego oraz starości i śmierci. Jego podręcznik do nauki łaciny *Janua linguarum reserata*, czyli *Drzwi języków otwarte* (1631 r.) opracowany w postaci czytanki zawierał jednocześnie wiele wiadomości rzeczowych.

Było to swoiste kompendium wiedzy o ówczesnym świecie, łączące naukę łaciny z nauką o wszechrzeczy. *Janua... i Orbis...* – to podręczniki do nauczania nie tylko łaciny, ale również innych języków. Opracował również podręcznik do nauczania religii pt. *Enchiridion Biblicum* (1658 r.) oraz podręcznik do nauczania historii pt. *Sceleton historiae, civilis et ecclesiasticae* (1633 r. w Lejdzie) z dedykacją dla gimnazjum leszczyńskiego, w którym przedstawiona została historia najważniejszych państw od początku świata aż do 1633 roku i wiele innych podręczników.

Komeński uważał, że podręczniki szkolne powinny cechować zwięzłość, łatwość przyswajania zawartych w nich treści i przydatność nie tylko w praktyce szkolnej, ale i w samokształceniu. Zwracał uwagę na kształtowanie umiejętności pracy z książką (podręcznikiem), na sporządzanie notatek i tym podobnie. Uważał, że korzystanie z książek jest niezbędne w nauce szkolnej. Książka to najznakomitszy instrument kształcenia.

Podręczniki powinny być tak opracowane, aby uczniowie mogli zrozumieć wszystko co jest w nich zawarte nawet bez pomocy nauczyciela. Najlepiej, gdyby miały formę dialogową (pytania i odpowiedzi), gdyż dialog jest swoistą postacią rozmowy. Podręczniki powinny być wygodne w użyciu i powinna być ich wystarczająca ilość. Zakładał, że dla każdej klasy powinien być opracowany jeden pod-

ręcznik zawierający całość wiedzy przeznaczony do opanowania w tej klasie. Dużą też wagę przywiązywał Komeński do komunikacji językowej w nauczaniu. Stosunkowo mało miejsca poświęcił w swojej dydaktyce osobie nauczyciela. Trudno jednak stwierdzić, żeby nie doceniał jego roli.

Na koniec warto przytoczyć drogę poznania w charakteryzowanym przez J.A. Komeńskiego procesie nauczania, gdyż stanowi ona jądro jego dydaktyki. Jest ona następująca:

„[...] dla wiedzy zmysł jest punktem wyjścia, stąd przez wyobrażenie wiedzy droga poznania do pamięci, następnie przez zastawianie poszczególnych rzeczy kształtuje się pojmowanie rzeczy ogólnych, w końcu zaś na podstawie dostatecznego zrozumienia rzeczy – powstaje sąd ustalający pewność poznania”. (Komeński, 1956: 145).

Największą zasługą Komeńskiego w zakresie dydaktyki jest to, że stworzył on podstawy pod współczesną teorię kształcenia, choć z pewnością nie były one do końca naukowe. Można zatem traktować go jako prekursora tej teorii. Sprawdziły się zatem słowa Leibniza zapisane w epitafium na śmierć Komeńskiego, że jego dzieła przeżyją jego śmierć.

Bibliografia

1. Komeński Jan Amos, *Wielka dydaktyka*, Wrocław 1956.
2. Komeński Jan Amos, *Pampaedia*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973.
3. Sitarska Barbara, *Jan Amos Komeński jako humanista wszechczasów* [w:] *Jan Amos Komeński a Europa XVII wieku*, Sitarska Barbara, Mnich Roman (red.), tom 4, Siedlce 2012.
4. Tyluś Urszula, *Indywidualizacja nauczania jako imperatyw dydaktyczny w innowacyjnych założeniach Jana Amosa Komeńskiego i współczesnej edukacji* [w:] *Jan Amos Komeński w kontekście kultury i historii europejskiej XVII wieku*, Sitarska Barbara, Mnich Roman (red.), tom 3, Siedlce.

5. Żegnałek Kazimierz, *Szkoła w poglądach Jana Amosa Komeńskiego* [w:] *Jan Amos Komeński w kontekście kultury i historii europejskiej XVII wieku*, Sitarska Barbara, Mnich Roman (red.), t. 3, Siedlce 2010.
6. Żegnałek Kazimierz, *Edukacyjne problemy współczesności*, Siedlce 2013.
7. Żegnałek Kazimierz, *Szkoła w poglądach Jana Amosa Komeńskiego* [w:] *Jan Amos Komeński w kontekście kultury i historii europejskiej XVII wieku*, Sitarska Barbara, Mnich Roman (red.), tom 3, Siedlce.
8. Żegnałek Kazimierz, *Jan Amos Komeński i jego zasady nauczania* [w:] *Jan Amos Komeński a Europa XVII wieku*, Sitarska Barbara, Mnich Roman (red.), tom 4, Siedlce 2012, s. 151.